

To nie sędzia decyduje, co jest interesujące dla prasy

Marek Domagalski 27-08-2014

Sąd formalnie zezwala na nagrywanie rozprawy, ale to nie sąd powinien decydować co jest interesujące dla prasy.

A tak zdaje się uważać sędzia Ewa Urbaczka z Sądu Rejonowego w Skarżysku-Kamiennej (świętokrzyskie), która nie zgodziła się w poniedziałek na nagrywanie przez media wyroku i jego uzasadnienia. - Nie ma takiej potrzeby. To jedna z tysięcy spraw - powiedziała do dziennikarzy. A chodziło o wyrok w głośnej sprawie karno-skarbowej, której jednym z bohaterów był były mąż świętokrzyskiej postanki, szefowej PO w regionie.

Sąd znalazł szereg okoliczności łagodzących: oskarżony przyznał się do winy, złożył obszernie wyjaśnienia, w których opisał proceder podrabiania faktur, jednak prokuratura oskarżyła go, że w l. 2008 - 2011 wystawił 190 fałszywych faktur na blisko 6,6 mln zł, m.in. za prace budowlanych i usługi dzięki którym sześć firm mogło wyłudzić 1,4 mln zł VAT.

Czy to za mało, by prasa lokalnej społeczności zainteresowała się sprawą? Byłoby podejrzane gdyby się nie interesowała.

Choć żona oskarżonego już w ubiegłym roku zapewniała, że nie angażowała się w interesy męża, z którym jest w separacji, a o jego kłopotach dowiedziała się dopiero w sierpniu 2012 r. to opinia publiczna - którą reprezentują media - ma prawo takiej sprawie się przyglądać. Jedną z form tego prawa jest korzystanie przez media z kamer i mikrofonów, które zresztą są za ciężkie pieniądze w sądach instalowane, aby właśnie zwiększyć kontrolę nad sądami.

Jawność rozprawy to przecież fundamentalna (gwarantowana konstytucyjnie) wartość, a jej elementem jest nagrywanie rozpraw. Bywa ona limitowana w ustawie np. w sprawach rodzinnych, nieletnich, czy ze względu na tajemnicę państwową, może ją wyłączyć także sąd np. ze względu na obyczajność, ale są to wyjątki od generalnej zasady.

Jeśli chodzi o nagrywanie, to (zgodnie z art. 357 par. 11 kpk), sąd może zezwolić przedstawicielom mediów na rejestrowanie przebiegu rozprawy, jeżeli uzasadniony interes społeczny za tym przemawia, dokonywanie tych czynności nie będzie utrudniać prowadzenia rozprawy, a ważny interes uczestnika postępowania temu się nie sprzeciwia. Trudno dopatrzeć się, jak nagrywanie wyroku utrudniać miałyby jego ogłoszenie i uzasadnienie. Gdyby nawet sala była mała, to można poszukać większej, albo wprowadzić przepustki.

Przepisy nie wymagają aby sprawa była precedensowa czy jakoś super interesująca. Zresztą ocena tej kwestii nie należy do sądu, ale publiczności i prasy, która ma prawo zainteresować się sprawą, i głośuje nogami przychodząc do sądu. Rolą sądu jest wymierzanie sprawiedliwości i przekonywujące uzasadnienie wyroku, a nie zastępowanie mediów i opinii publicznej w decydowaniu, która sprawa jest dla nich interesująca.

A co sądzą o sprawie praktycy?

Paweł Litwiński, adwokat, Instytut Alleharda - Jeżeli sprawa dotyczy osoby publicznej (tutaj męża posłanki), to w mojej ocenie uzasadniony interes społeczny przemawia za rejestracją rozprawy przez media. Nie wystarczy do uzasadnienia odmowy zgody na rejestrację rozprawy przez media odwoływać się do tego, że to sprawa „jedna z tysiąca”, czyli mało interesująca.

Oto opinia Jerzego Naumanna, adwokata:

Jawność procesu jest jedną z naczelných jego zasad, bo wynika z doniosłości społecznej faktu osądzania czynów ludzkich przez obdarzonego szczególną kompetencją człowieka - sędziego. Żadnego wyroku orzekający w zgodzie z własnym sumieniem sędziego nie powinien się wstydić. Jednocześnie to nie on, lecz publiczność oraz media mają decydujący głos w uznawaniu określonych spraw i wyroków za szczególnie ważne, warte zainteresowania oraz godne upublicznienia. Zachowanie sędziego w komentowanej sprawie nie tylko pozostaje w sprzeczności z zasadą jawności procesu sądowego i płynącym z niej uprawnieniem (i społeczną potrzebą) do swobodnego relacjonowania go przez prasę; budzi też podejrzenia, że sąd był zainteresowany w tym, aby wyrokowi media nie nadały rozgłosu. A to już poważna sprawa, bo wolno w tej dziwnej sytuacji suponować, iż wyrok nie był jaki, jaki być powinien.

<http://prawo.rp.pl/artukul/1136185-To-nie-sedzia-decyduje--co-jest-interesujace-dla-prasy.html>